

Ciąża i macierzyństwo jako doświadczenia transgresyjne we współczesnej literaturze polskiej – próba ujęcia queerowego

Katarzyna Lisowska*

doi 10.24425/rl.2023.148314

ruch literacki • R. LXIV • 2023 • Z. 5 (380) PL • **dyskurs maladyczny – figury i ontologie**

zeszyt pod red. Joanny Szewczyk (Uniwersytet Jagielloński)

i Wiktorii Kulak (Uniwersytet Jagielloński)

PL ISSN 0035-9602

Wstęp

Choć, jak słusznie zauważa Agnieszka Gajewska, „[m]edykalizacja okresu ciąży i porodu [...] sprawiła, że ciąża została uznana za chorobę”¹, w niniejszym artykule chciałabym spojrzeć na ciążę, poród i macierzyństwo w zupełnie inny sposób – jako na transgresję, mającą wiele punktów wspólnych z queerową wrażliwością. W artykule omówię kilka wybranych utworów prozatorskich współczesnych polskich autorek, żeby przeanalizować, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób przedstawiają one wspomniane zjawiska jako pewnego rodzaju przekroczenie, jednocześnie krytycznie odnosząc się do biowładzy sprawowanej nad możliwościami reprodukcyjnymi właściwymi osobom z macicami. Punktem wyjścia będzie dla mnie książka spoza rodzimego kontekstu, a mianowicie esej autobiograficzny Maggie Nelson *Argo*

* Katarzyna Lisowska – dr, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego.
ORCID: 0000-0002-2715-0370

1 A. Gajewska, „Macierzyństwo” – prezentacja pojęcia w dyskursie feministycznym w Polsce, [w:] *Gender – konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Rabid 2004, s. 262.

nauci. Rozpocznię od kilku ustaleń terminologicznych i teoretycznych, stanowiących istotne odniesienie dla analiz tekstów literackich².

W zorientowanych feministycznie i genderowo definicjach macierzyństwa aspekt biologiczny łączy się ze społeczno-kulturowym³. Oprócz tego, jak wskazuje Agnieszka Gawron, „feministyczna refleksja nad macierzyństwem ewoluuje w kierunku denaturalizowania roli matki i samego macierzyństwa oraz poszukiwania jego reprezentacji alternatywnych wobec ujęć patriarchalnych”⁴. Z kolei w ujęciach ciąży podkreśla się jej cielesno-duchowy charakter⁵. Wśród wątków domagających się rozpatrzenia w kontekście macierzyństwa Gajewska wymienia między innymi bycie matką jako transgresję, czyli spojrzenie bardzo ważne dla moich dalszych analiz. Inne istotne kwestie to odrzucenie macierzyństwa oraz „medykalizacja porodu” czy wręcz „narodziny kliniki ginekologiczno-położniczej”⁶. Co więcej, za Adrienne Rich odróżnia się „macierzyństwo-instytucję” od „macierzyństwa-doświadczenia”⁷. Drugie ujęcie obejmuje „potencjalny związek każdej kobiety z jej władzą nad rozrodnością i z dziećmi”, z kolei pierwszy zakłada utrzymanie tej mocy pod kontrolą mężczyzn⁸. Dzięki procesom naukowym i społecznym współcześnie pojęcie macierzyństwa podlega dalszej dyferen-

2 Odsyłam także do interesującej pracy dyplomowej Michała Szymana, w której autor analizuje kobiece reprezentacje ciąży i porodu m.in. w kontekście badań nad sadomasochizmem i teorią afektów (M. Szyman, *Kiedy ból przekracza granice tożsamości. Transgresyjny wymiar bólu we współczesnej literaturze polskiej*, praca licencjacka napisana po kierunkiem dr Kamili Kowalczyk, Instytut Filologii Polskiej UW, Wrocław 2023).

3 R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Macierzyństwo*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca 2014, s. 275–279.

4 Zwięzłe omówienie feministycznych ujęć ciąży i macierzyństwa przedstawia np. Gawron (A. Gawron, *Macierzyństwo. Współczesna literatura, kultura, etyka*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2016, s. 51–87).

5 B. Kołodziejczyk, *Ciąża*, [w:] *Encyklopedia gender...*, s. 76. Kołodziejczyk określa ciążę i poród jako „specyficznie kobiece doświadczenia” (tamże; teźże, *Poród*, [w:] *Encyklopedia gender...*, s. 400). Oczywiście, należałoby zapytać, co to znaczy „kobiece”. W niniejszym artykule przyjmuję inkluzywne rozumienie tego przymiotnika i odnoszę go do wszystkich osób posiadających macicę.

6 A. Gajewska, dz. cyt., s. 256.

7 Zob. tamże.

8 A. Rich, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2000, s. 47, wyróżnienie oryginalne. Zob. też A. Gajewska, dz. cyt., s. 256 oraz R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Wstęp: Pożegnanie z Matką Polką?*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Universitas Varsoviensis 2012, s. 8.

cjacji – dziś można być matką genetyczną, fizjologiczną i społeczną, a role te wcale nie muszą się ze sobą pokrywać⁹. W rezultacie definicja wspomnianego pojęcia ulega dalszej komplikacji, a jego „naturalność” zostaje dodatkowo podważona¹⁰. Wątki te będą istotne dla przedstawionych dalej analiz literackich.

Kolejny ważny kontekst moich rozważań to praca Elisabeth Badinter *Historia miłości macierzyńskiej*, gdzie autorka przedstawia idee instynktu i miłości macierzyńskiej jako zjawisk tworzonych przez społeczeństwo, a więc zmienne w czasie koncepcje, a nie naturalne i wrodzone zjawiska¹¹. W ten sposób filozofka nawiązuje do feministycznych interpretacji, według których „bycie matką jest społecznym konstruktem, a jego formy ewoluują wraz ze zmianami społecznymi i kulturowymi”¹². Ujęcie to odziera interesujące mnie kwestie z determinizmu biologicznego i sytuuje je w szerszym kontekście. Podobnie postępują pisarki, których twórczość omawiam dalej.

Uściślenia wymagają także istotne dla dalszych rozważań pojęcia, a mianowicie: medykalizacja, transgresja i biowładza. Pierwszy termin będę rozumieć jako „proces, w którym niemedyczne problemy (zachowania, stany, atrybuty) zaczynają być definiowane w kategoriach medycznych, najczęściej jako choroby lub zaburzenia i zostają poddane medycznej interwencji”¹³. Z kolei według internetowego *Słownika języka polskiego* transgresja to „wychodzenie poza standardy, przekroczenie norm, zwłaszcza norm moralnych”¹⁴. Interesuje mnie zwłaszcza dynamiczny aspekt tego pojęcia i jego związek z sytuowaniem się poza tym, co powszechnie akceptowalne. Natomiast za Michelelem Foucaultem za biowładzę uznaję ogół zespół „zjawisk i mechanizmów prowadzących do tego, że pewne zasadnicze cechy biologiczne gatunku ludzkiego mogły zostać włączone w obszar polityki, stając się przedmiotem pewnych politycznych strategii, pewnej ogólnej strategii

9 R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Wstęp...*, s. 8; tychże, *Macierzyństwo...*, s. 278. Zob. też M. Radkowska-Walkowicz, *Aaaby wynająć brzuch. Antropologiczne konteksty macierzyństwa zastępczego*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką...*, s. 331–353.

10 R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Wstęp...*, s. 8. Warto dodać, że na rodzimym gruncie bardzo ważnym tekstem wskazującym na transgresyjny charakter ciąży, a właściwie porodu są *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny (J. Brach-Czajna, *Szczeliny istnienia*, Warszawa: Wydawnictwo Dowody na Istnienie 2018), przy czym dla filozofki przeżycie to było uniwersalne „mężczyźni też się rodzą, a więc też go doświadczają” (A. Gajewska, dz. cyt., s. 265).

11 E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Liga Republikańska 1998. Zob. też B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław: Wydawnictwo Funna 2000, s. 18–25.

12 R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Macierzyństwo...*, s. 275.

13 M. Wieczorkowska, *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 2012, nr 2, s. 34.

14 *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/transgresja> [data dostępu: 23.02.2024].

władzy”¹⁵. Jak dodaje Łukasz Dominiak, dla filozofa „biopolityka jest historycznie wytworzonym, charakterystycznym dla nowożytności sposobem rządzenia, specyficznym i dokonywanym na poziomie państwa sposobem zarządzania życia populacji; natomiast biowładza – w bardziej technicznym tego słowa rozumieniu – jest narzędziem tego sposobu zarządzania”¹⁶.

Inspiracje – *Argonautci* Maggie Nelson

W *Argonautach* Nelson przedstawia niezwykle intrygujący obraz ciąży. Chciałabym zacząć od znamiennej konfrontacji opisanej przez autorkę. Nelson wspomina seminarium, w którym wzięła udział jako doktorantka. Jako prelegentki wystąpiły Jane Gallop i Rosalind Krauss – pierwsza miała wygłosić referat, a druga go skomentować. Gallop opowiadała „o doświadczeniu bycia obiektem fotografii męża”¹⁷. Na zdjęciach często pojawiała się naga ze swoim małym synkiem. W drugiej części spotkania Krauss przeprowadziła druzgocącą krytykę przedmówczyni, punktując liczne błędy merytoryczne. Jednak w odbiorze Nelson „całość jej [Krauss – K.L.] argumentacji była podszyta milczącą sugestią, jakby umysł Gallop zgnił przez macierzyństwo” (AR, s. 56–57). Autorka konkluduje:

Nie miałam wtedy dziecka ani nie planowałam jego posiadania. Nie żywiłam też nigdy do dzieci przesadnej sympatii [...]. Ale byłam na tyle feministką, by odrzucić odruchowe odseparowanie kobiecości i macierzyństwa od sfery intelektualnej głębi. A z tego, co pamiętam, Krauss nie tylko je odseparowała, ale wręcz sugerowała, że to pierwsze jest czymś wstydliwym. W takiej sytuacji nie miałam wyboru. Stałam po stronie Gallop. (AR, s. 57–58)

Można by argumentować, że w przedstawionej konfrontacji Krauss wchodzi w rolę kobiety będącej na usługach patriarchy. Nie chciałabym jednak iść aż tak daleko. Wystarczy stwierdzić, iż staje ona po stronie intelektu, uznając przyjętą przez Gallop wersję kobiecości za zredukowaną do ciała, co z perspektywy Krauss stanowi oblegę. Widzimy zatem, że i wśród kobiet badaczek ciąży i macierzyństwo mogą być oznaką gorszego statusu, a także

15 M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa: PWN 2010, s. 23.

16 Ł. Dominiak, *Urządzanie ciał, czyli władza w epoce biopolityki* (Michel Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium populacja*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2010, ss. 513. oraz M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2011, s. 417), „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2012, t. 20 (1), s. 254.

17 M. Nelson, *Argonautci*, przeł. K. Gucio, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2020, s. 54. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Kolejne odwołania do książki lokalizują w tekście, po skrócie „AR” i z numerem strony.

pewnym rodzajem tabu. Co ważne, Nelson sugeruje, iż właściwie nie należy winić Krauss za jej podejście, skoro w naszym świecie „dziki oksymoron”, czyli „kobieta w ciąży, która myśli [...] stanowi jedynie rozwiniętą wersję ogólniejszego oksymoronu – kobiety, która myśli” (AR, s. 124). Z tej perspektywy stawanie po stronie intelektu zakłada jeśli nie całkowite wyparcie kobiecości, to zredukowanie jej najbardziej wyrazistych objawów, czyli bycia (przyszłą) matką. Natomiast Nelson, jako sojuszniczka wszystkiego, co zmarginalizowane, a zarazem subwersywne, upomina się o dowartościowanie macierzyństwa.

Jak dowodzi autorka, również w dyskursie queerowym decyzja o zostaniu matką bywa źle widziana. Nelson, dyskutując m.in. z antyfuturystycznymi koncepcjami Lee Edelmana, pyta:

A co z moją ciążą – czy z natury jest heteronormatywna? Czy też domniemana opozycja queerowości i prokreacji (albo, dokładniej rzecz ujmując, macierzyństwa) jest raczej reakcyjnym uznaniem tego, jak osoby queer odnalazły się w nowych warunkach, aniżeli znakiem jakiejś ontologicznej prawdy? A skoro coraz więcej takich osób ma dzieci, to czy owa domniemana opozycja po prostu nie zniknie? (AR, s. 21)

Po raz kolejny zatem kobieta okazuje się winowajczynią – tym razem rzekomego dostosowania się do heteronormy. Cięża i macierzyństwo mają bowiem być kapitulacją wobec dominującego porządku. W odpowiedzi na te zarzuty Nelson wskazuje na skrajnie subwersywny charakter ciąży, pytając:

Czy w samej ciąży jest coś z natury queerowego, w tym sensie, że zmienia ona głęboko „normalny” stan i generuje radykalną intymność – oraz radykalne wyobcowanie – względem własnego ciała? Jak doświadczenie tak głęboko dziwne, dzikie i transformujące może stanowić symbol lub realizację skrajnego konformizmu?¹⁸ A może to po prostu kolejny przykład dyskwalifikowania z pozycji przywileju (w tym wypadku nonkonformizmu lub radykalności) wszystkiego, co zbyt ściśle wiąże się z samicą zwierzęcia? (AR, s. 21)

Nelson zwraca uwagę na bardzo istotną kwestię: dominujący dyskurs może mieć różne oblicza – konformistyczne lub radykalne – ale niezależnie od kontekstu ciąży, a co za tym idzie – zredukowana do samiczości kobiecość – będzie znakiem upodrzedzenia. Autorka dotyka więc czułego punktu, zarzucając niektórym ujęciom queerowym, deklaratywnie opowiadającym się

¹⁸ Rozumienie ciąży jako intymnej konfrontacji z innością jest zresztą częste w ujęciach feministycznych i genderowych. Na przykład Kołodziejczyk wskazuje na charakterystyczną dla tego stanu „podwójność istnienia» – co najmniej dwie żywe istoty pozostają w całkowitej współzależności” (B. Kołodziejczyk, *Ciąża...*, s. 76).

za wywrotowością i inkluzywnością, niechęć do niezwykle radykalnego stanu, jakim jest ciąża. Z perspektywy Nelson jest ona bowiem ucieleśnieniem konfrontacji z innością i jej akceptacji, co przecież stanowi jeden z głównych postulatów teorii i praktyki queer.

Co więcej, zarówno dokładnie przez autorkę ukazany poród (AR, s. 167–180), jak i sama ciąża są przedstawione jako sytuacja potencjalnego rozpadu. Nie bez powodu narracja o przyjściu na świat syna narratorki-autorki przeplata się z opisami choroby i śmierci matki Harry'ego – osoby partnerskiej Nelson (AR, s. 167–180). Chodzi jednak nie tylko o fizyczną dezintegrację, ponieważ ciąża, jako otwarcie się na inność, oraz zawsze obciążony ryzykiem poród prowadzą też do naruszenia „ja” jako indywiduum i tożsamości. Nelson, deklarując: „Miałam prawie czterdzieści lat na to, by stać się sobą, zanim zaczęłam eksperymentować z niweczeniem siebie” (AR, s. 51), celowo zestawia opisy swojego zmieniającego się ciała z transformacją fizyczności Harry'ego przechodzącego tranżycję (AR, s. 117). Otwarcie na rozpad stanowi zatem nie tyle zgodę na dezintegrację, ile skłonność do przekształceń¹⁹, korespondującą z queerową wizją tożsamości jako jakości dynamicznej i zmiennej. W szerszej perspektywie etycznej gotowość do transformacji i związane z nią ryzyko, czyli kwestie dostrzeżone przez Nelson zarówno w macierzyństwie, jak i tranżycji, pozwalają również zaakceptować „przyjemność zależności” (AR, s. 151). Queerowy stosunek do inności ma bowiem zdaniem Nelson polegać w mniejszym stopniu na ciągłym podkreślaniu własnej odrębności, w większym zaś na wchodzeniu w relacje z tym, co odmienne.

W ujęciu Nelson queerowość ciąży, porodu i macierzyństwa wydaje się zatem wynikać z dwóch kwestii: z jednej strony chodzi o wspomnianą konfrontację z innością, z drugiej zaś o dowartościowanie tego, co najbardziej zmarginalizowane, nawet w dyskursach emancypacyjnych. Dla autorki jest to „samczość” najdobitniej ujawniająca się we wspomnianych procesach. W interesujący sposób powraca tu zatem biologiczny aspekt macierzyństwa. Nie wiąże się on z esencjalistycznym rozumieniem kobie-

¹⁹ Nie bez powodu autorka, wspominając komplikacje związane z ciążą, które znacznie bardziej zagrażały jej niż dziecku, komentuje: „Kochałam moje ciężko wywalczone przyszłe dziecko, ale nie byłam gotowa zejść z tego padoku łez, żeby ono mogło przetrwać. [...] Nigdy w życiu nie byłam bardziej za prawem do aborcji niż podczas ciąży. I nigdy w życiu nie rozumiałam tak dogłębnie i nie byłam tak podekscytowana życiem, które się poczęło” (AR, s. 126–127). Macierzyństwo wiąże się zatem z otwarciem się na ryzyko i gotowością do transformacji „ja”, ale nie zakłada konieczności złożenia z siebie ofiary. W tym miejscu Nelson wchodzi w polemikę z feministkami umieszczającymi poród „na piedestale jako najważniejsze doświadczenia życia kobiety” i ujmującymi go „jako wielki akt stworzenia z własnego ciała nowego człowieka, którego narodziny narażają na śmierć” (A. Gajewska, dz. cyt., s. 265).

cości jako kondycji determinującej do bycia matką, ale wskazuje na to, że żeńska anatomia nadal stanowi przedmiot opresji. Dodatkowo Nelson proponuje pogłębione rozumienie płci, będącej połączeniem cech biologicznych, społecznych i kulturowych²⁰.

Kontekst polski²¹

Przechodząc na grunt rodzimej literatury, trzeba zauważyć, że cięża, poród i macierzyństwo zajmują istotne miejsce między innymi w powieści Martyny Bundy *Nieczułość*. Ponieważ o książce tej wiele już napisano, także w kwestii reprezentacji matek i córek²², chciałabym się skoncentrować przede wszystkim na jednej postaci, a mianowicie na Ildzie. Bohaterka sama podlega licznym przemianom. Z jednej strony, charakteryzuje ją bardzo kobiecy wygląd – chodzi przede wszystkim o duże piersi, także przecież kojarzące się z macierzyństwem. Z drugiej zaś, Ilda od młodości stawia na „męski” sposób ubierania się i bycia (np. jazdę motocyklem), co w konsekwencji daje wrażenie androgynii. Na dalszym etapie kobieta wchodzi związek ze rzeźbiarzem Tadeuszem Gelbertem, wymagającym od niej noszenia stereotypowo kobiecych strojów.

Co ciekawe, postać nigdy nie zachodzi w ciążę i nie rodzi dziecka, a mimo wieloletniego związku z artystą, do śmierci żonatym z inną kobietą, nie wchodzi w rolę oficjalnej żony. Jednak co najmniej dwa razy pełni ona funkcję niebiologicznej – lub nie całkiem biologicznej – matki. Pierwsza tego typu sytuacja następuje, kiedy jej siostra Truda rodzi synka. Wówczas to głównie Ilda się nim zajmuje, m.in. karmiąc go mlekiem, które niespodziewanie pojawia się w jej ciele. W pewnym sensie macierzyństwo

²⁰ Więcej na temat współczesnych ujęć płci – zob. np. A. Derra, *Meandry biologii płci. Badania feministyczne poza podziałem na sex i gender*, „Teksty Drugie” 2017, nr 4, s. 13–35.

²¹ Przegląd (re)interpretacji macierzyństwa w rodzimej literaturze kobiet przedstawia Gawron (A. Gawron. Dz. cyt., s. 30–38). Kluczową figurą jest tu oczywiście Matka Polka, której funkcjonowanie i przekształcenie we współczesnym piarstwie omawia Agnieszka Mrozik (A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa: Stowarzyszenie pro Cultura Litteraria, Instytut Badań Literackich PAN 2012, s. 107–243).

²² Zob. zwłaszcza artykuł Moniki Ładoń, będący odczytaniem „kobiecego kontinuum na bazie kilku klasycznych już dla literatury kobiet kategorii: siostrzeństwa, córectwa oraz demitologizowanej wielokrotnie figury matki Polki” (M. Ładoń, *Drzewo kobiet. Matrylinearność w „Nieczułości” Martyny Bundy*, „Annale Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2020, nr 8, s. 202). Więcej na temat relacji rodzinnych w *Nieczułości* – zob. też: J. Szewczyk, *Czułe narratorki. Cztery pokolenia kobiet i kobieca saga w najnowszej literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, z. 2, s. 29–50.

bohaterki staje się zatem aktem performatywnym, powołanym do życia przez dziecko²³.

Ciało Ildy podlega więc tajemniczej, bo niedającej się w prosty sposób wyjaśnić medycznie, transformacji. Na tym jednak nie kończy się transgresyjność macierzyństwa postaci. Fakt, że Janek jest karmiony przez kobietę inną niż jego matka, stanowi przekroczenie (ówczesnych) norm społecznych, na co zwraca uwagę przede wszystkim najstarsza z sióstr, Gerta, szczególnie wyczulona na opinię publiczną (NC, s. 140–141). Ostatecznie Janek, coraz starszy, a nadal karmiony przez Ildę, zostaje zdyscyplinowany przez ojca (NC, s. 145), przy czym do rozmowy dochodzi za namową Trudy, której przeszkadza nie tyle rzekome naruszanie konwencji przez młodszą siostrę, ile zazdrość o nią. Ilda, powołana przez malca na matkę, stała się bowiem w oczach jej męża „bardziej” kobietą (NC, s. 145).

Ilda wchodzi w rolę matki również w stosunku do Tadeusza, który jest zafascynowany jej piersiami nie tylko w sensie erotycznym, lecz także jako dorosły zajmujący pozycję dziecka – nie bez powodu co noc zasypia z sutiem Ildy w ustach (NC, s. 179). Zresztą nie tylko w tej sytuacji Tadeusz przypomina dziecko, wymuszając na Ildzie pełnię macierzyńskich funkcji: „Spodziewała się jego pretensji, a zastała go płaczącego. [...] Aż się poderwał na jej widok – **wyglądał jak zasmarkane, udręczone dziecko**”²⁴ (NC, s. 205).

Warto też podkreślić, iż bohaterka staje się główną modelką dla tworzonych przez Gelberta rzeźb Madonny, będącej przecież jedną z kanonicznych figur macierzyństwa w kulturze zachodniej. Sakralizacja pojawia się również w narracji o Ildzie karmiącej Janka: „W pokoju z powietrzem stojącym i gorącym, w półmroku [...] poczuła się jak święta” (NC, s. 139). Z perspektywy moich rozważań mniej istotne jest wynikające z tego zabiegu uwznioślenie, bardziej – wyeksponowanie kolejnego wymiaru transgresji wiążącego się z macierzyństwem. Świętość polega przecież na przekroczeniu zwykłej kondycji człowieka i wiąże się ze spotkaniem z tajemnicą.

W kolejnym utworze, który chciałabym omówić, czyli *Absolutnej amnezji* Izabeli Filipiak (dziś Morskiej), pojawia się obraz ciąży i macierzyństwa jako stanu lekkości i wyzwolenia. W taki sposób wydaje się postrzegać to doświadczenie Izolda, żona Antoniego, czyli brata głównej bohaterki, Mariany: „[...] wbrew temu, jak zwano jej błogosławiony stan, nie czuła się wcale

23 M. Bunda, *Nieczułość*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2017, s. 139, 144. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Kolejne odwołania do książki lokalizuję w tekście, po skrócie „NC” i z numerem strony. Jak zauważa Ładoń, sytuacja ta podkreśla wyjątkowy, „pozasystemowy status” bohaterki, zajmującej w szczególne miejsce w rodzinie z Dziewczej Góry: „Przemieszczenie nie tylko symbolicznych, ale i biologicznych funkcji macierzyństwa [...] obrazuje odmienność Ildy, jedynej akceptującej narodzonego chłopca” (M. Ładoń, dz. cyt., s. 210).

24 Jeśli nie zaznaczono inaczej, wyróżnienia w cytatach pochodzą ode mnie.

cięższa, przeciwnie, miała wrażenie, że przy byle nieuważnym stąpieniu ryzykuje oderwanie się od ziemi już na zawsze, a przynajmniej na długo²⁵ (AA, s. 70). Postać jest konsekwentnie kreowana na istotę nomadyczną, zwiewną, kierującą się przede wszystkim intuicją oraz pozbawioną przynależności (AA, s. 71, 76–77). Wychowali ją przybrani rodzice, zaś w pewnym momencie Izolda odkrywa swoje romskie korzenie, a przecież w polskiej kulturze to właśnie takie pochodzenie stanowi symbol mobilności, pograniczności, ale i odmienności, co zresztą bohaterka z radością kultuwyje (AA, s. 86). Jej pozycja wyraźnie kontrastuje z sytuacją Marianny i Antoniego, uwikłanych w sztywne i toksyczne więzi rodzinne, którym Izolda się nie poddaje, pielęgnując swoją osobność: „Zachowania Izoldy nie ograniczał bowiem nawet cień narzuconych sobie powinności [...]. Izolda, nieświadoma prowokacji, jaką musiała być sama jej obecność, nie dążyła do żadnego celu, który znajdowałby się poza obrębem jej ciała” (AA, s. 226–227).

Przedstawiona przez Morską rodzina Marianny stanowi mikromodel (polskiego) społeczeństwa, eksponujący opresyjną władzę ogółu nad jednostką. Mówiąc foucaultowskim językiem, chodzi również o biowładzę²⁶, w szczególności sposób dotyczący kobiety, które – jako potencjalne „reproduktorki” – podlegają nieustannie kontroli społecznej, co Morska dobitnie ukazuje m.in. w słynnym wątku Policji Menstrualnej ścigającej dojrzewającą Mariannę (AA, s. 236–243), opisując pobyt Izoldy w szpitalu²⁷. Izolda nie tylko nie poddaje się kontroli, lecz także przekształca to, co jest wykorzystywane jako narzędzie opresji, czyli swój macierzyński potencjał, w źródło wyzwolenia. Wyraźnie widzimy to założenie we fragmencie, w którym bohaterka wyobraża sobie macierzyństwo jako pozacywilizacyjny, poza-/przedchrześcijański (a w *Absolutnej amnezji* chrześcijaństwo stanowi jeden z filarów opresyjnej cywilizacji) rytuał:

[...] biodra miała jak rozległe bębniaki, na których wybijano niegdyś rytm nadejścia tej pory, nie wspomnianej w chrześcijańskim kalendarzu, kiedy wiosna przechyla się

²⁵ I. Filipiak [Morska], *Absolutna amnezja*, Warszawa: tCHU 2006. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Kolejne odwołania do książki lokalizuję w tekście, po skrócie „AA” i z numerem strony.

²⁶ Filipiak w znamienity sposób opisuje działanie jednej z fundamentalnych instytucji biowładzy – szpitala: „[pielęgniarki] Nie kołysały jednak dzieci ani nie głaszały, żeby od maleńkiego zaszczepić im szacunek dla struktur i hierarchii” (AA, s. 231). Por. też A. Mrozik, dz. cyt., s. 188–189. Można powiedzieć, że rodzina Marianny jest podobną instytucją, ale w mikroskali.

²⁷ Por. np. „Ono [ciało Izoldy – K.L.] też [...] stało się własnością publiczną, otwarte dla każdego, kto chciałby go użyć i dotknąć, dostępne i wygolone, gotowe do wglądu jak obcy kontynent wymagający szybkiej eksploracji i pełnego wykorzystania zasobów” (AA, s. 230). Zob. też np. A. Gajewska, dz. cyt., s. 262, B. Kołodziejczyk, *Cięża...*, s. 77.

w lato [...].Widziała już siebie, jak przytula maleństwo, śmiejąc się sekretną radością [...], a mężczyźni zatrzymują się, gotowi złożyć się dla niej na ofiarę [...], przekonani, że Izolda trzyma w dłoni ogniwo magicznego łańcucha przemian, i rozluźniają swe wy-tresowane w cywilizacji umysły. (AA, s. 227)

Izolda rodzi córkę, co dodatkowo podbudowuje jej pozycję w pokoleniowym łańcuchu kobiet. Macierzyństwo wzmacnia zatem jej relację z przodkiniami, przy czym nie chodzi o konkretne przedstawicielki rodziny, lecz o kobiety (kobiecość?) jako pierwotną wspólnotę: „[...] cały ten hałas szpitalny odpływał w stronę białej mgły, z której wynurzało się rozpalone ognisko, a wokół niego dziewczyny, jej prababki, mądrzejsze niż las, co wielkim dębom przysięgły wierność i dlatego знаły tajemnice narodzin i wiecznych powrotów” (AA, s. 232)²⁸. Jak zauważa Monika Świerkosz, „dzięki odkryciu matczynej genealogii” bohaterka wydostaje się z przemocowej struktury, jaką jest rodzina Marianny²⁹. Cięża i bycie matką po raz kolejny okazują się transgresją³⁰, a także – w wypadku Izoldy – przekroczeniem jednostkowej egzystencji i wpisaniem w łańcuch narodzin i śmierci.

W postaci Izoldy można dostrzec próbę skonstruowania własnej wersji macierzyństwa, przeciwstawiającej się wyidealizowanemu i narzuconemu modelowi tego stanu. Koncepcja ta, jak wskazuje Gawron, kojarząca się z książką Rachel Cusk *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa* i obecna w wielu kobiecych narracjach³¹, okazuje się bliska typowej dla perspektywy queerowej dynamicznej wizji tożsamości jako procesu i ciągłej zmiany.

Co istotne, kiedy Izolda „usłyszała, że dziecko najlepiej wypełni puste miejsce [po Antonim, który wyjechał – K.L.], odpowiedziała prychnięciem” (AA, s. 228). Ta postawa wyraźnie kontrastuje z tym, co głoszą niektóre z postaci przedstawionych przez Barbarę Kliczką w powieści *Zdrój*³². Główna

28 Filipiak nawiązuje zatem do częstej w ujęciach feministycznych idealizacji czasów przodkiń (A. Gajewska, dz. cyt., s. 262), rozumianych jako dysponentki duchowej i fizycznej wiedzy na temat ciąży, macierzyństwa i porodu.

29 M. Świerkosz, *W przestrzeniach tradycji*, Warszawa: Stowarzyszenie pro Cultura Litteraria, Instytut Badań Literackich PAN 2014, s. 299.

30 Jak zauważa Mrozik, dla bohaterki bardzo duże znaczenie ma „więź z nienarodzonym jeszcze dzieckiem”, pozwalająca Izoldzie „odgrodzić się od rzeczywistości, która nie jest zbyt przyjazna [...], a wręcz stworzyć własną, alternatywną, choć całkowicie utopijną protokobiecą rzeczywistość” (A. Mrozik, dz. cyt., s. 187).

31 A. Gawron, dz. cyt., s. 182–184.

32 Więcej na temat *Zdroju* jako narracji maladyzycznej zob. D. Kotuła, „Teraz myślę, ale wcale nie”. *Zdrój Barbary Klickiej jako narracja maladyzyczna*, „Prace Literaturoznawcze” 2020, VIII, s. 101–113; M. Kaliński, *Piszę w powietrzu, bo chcę szybko wrócić, zrobić, żeby „nie było”*. „Zdrój” Barbary Klickiej jako powieść o traumie, „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość” 2022, nr 1(5), s. 1–21.

bohaterka Kama podczas pobytu w sanatorium uczestniczy w znamiennej rozmowie ze starszą kobietą:

– [...] zrób sobie to dziecko, zrób je sobie sama, jeśli nie może być inaczej, zrób je sobie i odtąd wiedz na pewno, po co ci te wszystkie flaki, wiedz na pewno, co możesz mieć w środku. Zrób je sobie, a będzie cię więcej, na zapas. [...] Czy wiesz, co może urosnąć w tym pustym miejscu, jeśli nie ono?³³

W tym wypadku „puste miejsce” jest czymś zarówno dosłownym, jak i metaforycznym. Z jednej strony to przestrzeń powstała w ciele po usunięciu zagrożenia, ale z drugiej mowa o niebezpieczeństwie nieustannie czającym się w organizmie. Dziecko ma zatem funkcjonować jako wypełnienie potencjalnie szkodliwej pustki, a więc coś, co powinno uczynić egzystencję kobiety stabilniejszą, sytuując ją po stronie życia, a nie śmierci. Jednak, zupełnie inaczej niż w wypadku Izoldy, rozwiązanie to jest rozumiane jako „uziemienie”, a nie wybór i lekkość.

Rzeczywiście, okazuje się, że Kama w tajemniczy sposób zachodzi w ciążę (ZD, s. 94–97) i już sama zagadkowość poczęcia czyni jej stan transgresyjnym. Co ważne, w powieści znajdziemy wiele odniesień do symboliki maryjnej, obecnej między innymi w powracającym wątku pielgrzymki do Lichenia. Kontekst ten zderza się z innym – przedchrześcijańskim – myśleniem magicznym, obecnym w słowach doktor Dziarskiej, przekonanej, że w okolicy sanatorium działają specjalne siły natury: „To miejsce na mapie, które że się tak wyrażę, hojnie obdarzyła natura. [...] Różne rzeczy się u nas zdarzały, proszę mi wierzyć. A już ciążę to wręcz bardzo często” (ZD, s. 96).

W licznych scenach *Zdroju* poprzedzających poczęcie Kamy spodziewanie się dziecka jest przedstawione jako narzędzie biowładzy i kontroli. Nie bez powodu przecież nie tylko przywołane wcześniej „staruchy”, lecz także personel sanatorium – pod płaszczykiem przestrzegania medycznych procedur – nieustannie dopytuje kobietę o ciążę (ZD, s. 25, 36, 92–93). Co jednak ciekawe, bohaterka przechwytuje to narzędzie i obraca je przeciwko agresorom (ZD, s. 117–122). W rozmowie z masażystą Mariuszem Kama bezpośrednio przejmuje wcześniejsze słowa lekarki i używa ich do odstraszenia naprzykrzającego się jej mężczyzny, który dotychczas, zajmując wyższe miejsce w sanatoryjnej hierarchii (a sanatorium, podobnie jak rodzina Marianny, funkcjonuje jako mikromodel społeczeństwa), był w uprzywilejowanej pozycji:

– Tak, niepokalane. Duch przyszedł do mnie, że tak powiem, po zabiegach. Ten, który, wiesz, Mariuszu, tchnie, kędy chce, tym razem tchnął tutaj. – Pokazuję na brzuch. Widzę, że Mariusz cofa się trochę, wciąż jest za blisko, ale jego oddech zanurza się

³³ B. Klicka, *Zdrój*, Warszawa 2019, s. 65–66. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Kolejne odwołania do książki lokalizuję w tekście, po skrócie „ZD” i z numerem strony.

we mnie już nie za każdym razem. Myśle: tędy. – Na tych ziemiach ponoć nie takie rzeczy po wielokroć widziano, więc nie powinno cię to wcale dziwić. Mówiono mi, że to będzie chłopiec z dziwnymi oczami. [...] A co, boisz się dziwnych oczu, Mariuszu? **Boisz się?** Chciałbyś w nie spojrzeć?

– Jesteś popsuta bardziej, niż myślałem – mówi i mija mnie [...]. Mariusz nie odwraca się już, w każdym razie nie w strefie mokrej. (ZD, s. 120–121)

Zwracają uwagę słowa Mariusza zamykające tę scenę. „Popsucie” Kamy wydaje się w jego oczach wynikać z tego, że bohaterka przejmuje kontrolę nad swoim ciałem. W (sanatoryjnym) systemie bowiem cięża jest akceptowana tak długo, jak kobieta podporządkowuje się instytucjom (np. personelowi medycznemu) chcącym zarządzać jej ciałem. Natomiast Kamila, dostrzegając w swoim stanie narzędzie wyzwolenia, a nie zależności, odkrywa również jego subwersywny potencjał.

Status dziecka Kamy wymaga zresztą komentarza. Zaczniemy jednak od pozycji samej bohaterki. W sanatoryjnej strukturze jest ona zaklasyfikowana do grupy kobiet, z czego wynikają nie tylko ciągłe pytania o cięża, lecz także tak prosta rzecz jak przydział pokoju. Jednak bohaterka nie czuje się dobrze ze swoimi współlokatorkami. W pewnym momencie je opuszcza (ZD, s. 56) i w gruncie rzeczy nie jest jasne, czy kiedykolwiek do nich wraca, a jeśli tak, to w jaki sposób. W konsekwencji Kama zaczyna wędrować nocą sanatoryjnymi korytarzami, dzięki czemu poznaje tajemniczą postać – Piotra (ZD, s. 57–60). Uwagę zwraca to, że bohaterowie odnajdują się „w połowie drogi między męskim i żeńskim piętrem” (ZD, s. 71), co wskazuje na ich pograniczny status, usytuowanie między kobiecością a męskością. Choć w ich spotkaniach pojawiają się wyraźnie erotyczne zachowania (ZD, s. 60, 73, 85), to sprawiają one wrażenie mechanicznych, niejako doklejonych do sytuacji gestów. Również scena poczęcia przypomina patchwork, złożony z zestawionych obok siebie gestów, pragnień i słów. Kama wprowadza wątek Lichenia i łańcuszka, który miała złożyć w ofierze, co w kontekście powieści stanowi jasne odniesienie do macierzyństwa (ZD, s. 85–86). Bohaterka upatruje w ciąży szansy na wybawienie z sanatorium, a więc, szerzej, z opresywnego systemu sprawującego nad nią władzę (ZD, s. 86–87). Jednocześnie w jej życzeniu pobrzmiewa rezygnacja – widzi ona bowiem poczęcie jako zrealizowanie otaczających ją, męczących przepowiedni:

Myśle: dobrze, niech tak będzie, bo jestem już bardzo zmęczona tym ciągłym mówieniem, że nie. Chciałabym już naprawdę od tego odpocząć, więc mówię tu teraz tak i niech mi się stanie według słów kuracjuszy. Niech mi się stanie według słów w ogóle. (ZD, s. 87)

W ten sposób kobieta nawiązuje do motywu niepokalanego poczęcia za pomocą słowa i przechwytuje go na własny użytek. Cała scena kończy się znamienym skojarzeniem Kamy – wpadające na korytarz światło przypo-

mina jej bowiem „poranne, promienne plamy na parapecie, pod którym po raz ostatni naprawdę się kochała[m]” (ZD, s. 88). Tym samym dopełnia się erotyczny charakter jej spotkania z Piotrem.

Wracam więc do wyjściowej kwestii. Status genderowy zarówno Kamili, jak i jej towarzysza jest niejasny – sytuują się oni pomiędzy kobiecością a męskością. Z kolei płeć dziecka wydaje się jasno określona według binarnych kategorii. Kama chce urodzić chłopca, na co Piotr odpowiada: „Pomyśl tylko [...] [:] od samego początku będzie ci mógł być wdzięczny choćby za to, że nie jest dziewczynką” (ZD, s. 87). Czy jednak rzeczywiście dziecko ma tak jednoznaczny status? Bohaterka pragnie zostać matką chłopca „z fioletowymi oczami”, o tęczęwkach koloru „żałobnego ornatu i farbki nadużywanej na okładkach” (ZD, s. 87). Jak widzimy w przytoczonym wyżej cytacie, oczy te budzą niepokój w Mariuszu. Wydaje się, że figurę tę można odczytywać jako nawiązanie do kilku motywów rozpowszechnionych w naszej kulturze. Mamy m.in. do czynienia z dzieckiem jako istotą sytuowaną poza płcią, a więc niejednoznaczną i pograniczną, a także czystą i niewinną, niejako przed-/pozacywilizacyjną. W połączeniu z niesamowitymi oczami, przypominającymi zarówno o motywie oczu jako zwierciadła duszy, jak i o wieszczach i wieszczkach, często niewidomych, ale za to obdarzonych innym, znacznie głębszym wglądem, powstaje tajemnicza, niepokojąca postać, usytuowana poza szeroko rozumianym strukturą biowładzy, której część stanowi system płci.

W konsekwencji Klicka zastępuje wyjściowy obraz ciąży jako wypełniacza, „uziemienia”, trzymającego przy życiu rozumianego jako podporządkowanie się narzuconej kontroli, obrazem tego stanu jako subwersji i wyzwolenia. Zabieg ten może się kojarzyć – wracam do Nelson – z perspektywą queerową i jej tendencją do odzyskiwania słów i zjawisk zawłaszczonych przez społeczną hierarchię i nadawania im nowych, afirmowanych sensów. Na ów niepokorny koncept składa się także pograniczny sposób istnienia samej Kamy oraz Piotra i dziecka. Ostatecznie prawdziwe życie okazuje się, podobnie jak u Morskiej, w historii Izoldy, sprzeciwem i dążeniem do wolności, a jednym z narzędzi do osiągnięcia tego celu stają się ciąża i potencjalne macierzyństwo.

Wątek Izoldy odsyła nas także do kolejnego utworu, który chciałabym omówić. Zwracałam uwagę na to, że bohaterka, podejmując decyzje, zwykle kieruje się intuicją, co dotyczy także ciąży. Podobne podejście do poczęcia i macierzyństwa ma główna bohaterka powieści Ingi Iwasiów *W powietrzu*. Porównajmy następujące fragmenty:

I tak [Izolda – K.L.] nie wiedziała dokładnie, kiedy wypada jej miesiączka, a zapobiegliwe liczenie dni płodnych i nieplodnych wydawało się jej trochę smutnym zajęciem. Wiedziała tyle, że są dni, kiedy jej ciało zaczynał wypełniać ruch czerwonych drobinek, tańczących w niej według ustalonego wzoru, którego znaczenie mogłaby odczytać, dopiero gdyby zechciała sięgnąć pamięcią kilka milionów lat wstecz. (AA, s. 78)

Nigdy nie wiedziałam, kiedy powinnam mieć okres. [...] Próby wprowadzenia jakiegoś takiego ładu w otrzymany w obskurnym gabinecie lekarskim kalendarzyk obrzydliwie zwany menstruacyjnym kończyły się po zanotowaniu jednego cyklu. [...] Wszystkie te techniczne wykresy, z mierzeniem temperatury, z obserwacją śluzu, odbierały apetyt na męczyznę, u wielu kobiet zresztą i tak okresowy. Kojarzyły się z porządną panią domu [...].³⁴

W powyższych cytatach różne formy kontroli płodności są ukazane jako kolejne narzędzia opresji, czyli coś, co – narzucone z zewnątrz – podporządkowuje i ogranicza ciało, wpływając między innymi na odczuwanie przez nie przyjemności. Stanowią one również wytwór cywilizacji, hamujący pierwotnie nieskrępowaną swobodę ciała (por. prastary taniec u Morskiej). W konsekwencji bohaterka *W powietrzu* kojarzy próby zapobiegania ciąży z wzorcem kobiecości grzecznej, posłusznej i podporządkowanej.

W kontekście powieści Iwasiów warto odnieść się do kwestii instynktu macierzyńskiego. Bohaterka zaznacza, że nie odczuwała go przed zajściem w ciążę. Jednocześnie poczęcie, odbywające się poza jakimkolwiek planowaniem, polega również na spontanicznym poddaniu się (nieucywilizowanej) biologii (WP, s. 132–133). Ojca swojej córki nazywa „idealnym dawcą” (WP, s. 146) i „najlepszym egzemplarzem samca” (WP, s. 108), wskazując, że zajście w ciążę było biologicznym imperatywem, przypadającym na „okres godowy” (WP, s. 136). Instynkt, o którym pisze Iwasiów, ma zatem zupełnie inny charakter niż instynkt macierzyński w ujęciu Badinter. Z perspektywy francuskiej filozofki ten drugi stanowi w dużej mierze wytwór społeczeństwa i narzędzie dyscyplinowania kobiet (tak jak kontrola reprodukcji w powieściach Morskiej i Iwasiów)³⁵. Z kolei biologiczna siła napędzająca działania bohaterki *W powietrzu* i częściowo Izoldy jest czymś pozacywilizacyjnym, antysystemowym. Po raz kolejny widzimy zatem przechwycenie ciąży, która z narzędzia kontroli staje się drogą wyzwolenia.

W powieści Iwasiów powraca wątek szpitala jako ponurej, kontrolującej instytucji: „Nawet za pieniądze nie dało się uniknąć losu kobiety. Szpital

³⁴ I. Iwasiów, *W powietrzu*, Warszawa: 2014. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Kolejne odwołania do książki lokalizuję w tekście, po skrócie „WP” i z numerem strony.

³⁵ U Iwasiów i Morskiej antykoncepcja, choć często postrzegana jako źródło odzyskania władzy kobiety nad własnym ciałem, funkcjonuje jako kolejny element kontroli. Ta różnorodność spojrzeń może wynikać z dwoistego charakteru medykalizacji ciąży i porodu. Jak przypomina Gajewska, zjawisko to postrzegane jest „jako postęp higieny i gwarancja bezpieczeństwa dla kobiety i dziecka, ale także – i to są w feminizmie zachodnim głosy coraz częstsze – jako przyczyna przedmiotowego traktowania kobiet oraz wyraz braku zaufania do kobiecych możliwości fizjologicznych” (A. Gajewska, dz. cyt., s. 264). Por. też A. Gawron, dz. cyt., s. 177–178.

wspominam niezbyt dobrze, potem, w domu, było lepiej” (WP, s. 145)³⁶. Sytuacja bohaterki, dzięki finansowym zasobom partnera, jest nieco lepsza, jednak, jak sama zauważa, bogactwo nie rozwiązuje wszystkich problemów. W powyższym cytacie dostrzegamy też ślady pewnego rodzaju determinizmu biologicznego, wskazującego, że egzystencja kobiety w pewnych obszarach jest niezmienna, można powiedzieć: niezmiennie gorsza o egzystencji mężczyzny. Cywilizacja może łagodzić ten los lub – jak dzieje się częściej i na co wskazują zarówno Iwasiów, jak i Morska – czynić go jeszcze trudniejszym, z pewnością zaś całkiem nie wyeliminuje pewnych fundamentalnych trudów. Z tej perspektywy bunt bohaterki *W powietrzu* okazuje się mieć ograniczony zasięg, ponieważ: po pierwsze, nie naruszy podstaw funkcjonowania kobiety; po drugie, odbywa się w uprzywilejowanych warunkach, a więc nie obejmuje doświadczeń gorzej usytuowanych matek.

W omówionych wyżej utworach cięża i macierzyństwo ukazane są jako doświadczenia transgresyjne. W tekstach polskich autorek głównym przeciwnikiem takiego ujęcia okazuje się biowładza, a także związana z nią medykalizacja i patologizacja wspomnianych zjawisk. Cięża – będąca przedmiotem kontroli – jest widziana jako, mówiąc językiem Rich, instytucja, a przede wszystkim swego rodzaju „choroba” wymagająca stałego nadzoru. Na przekór tym zjawiskom pisarki ukazują ciężę i macierzyństwo jako wolność oraz drogę do odzyskania związku z własnym ciałem i kobietą wspólnotą, wchodząc w dialog z narracjami maladycznymi lub raczej tworząc ich własne, zreinterpretowane odpowiedniki. W przywołanych tekstach zwraca się przecież uwagę na biologiczne, nie zawsze pozytywne aspekty omawianych zjawisk, które jednak są zintegrowane z wyzwalającymi doświadczenie bycia czy też stawania się matką. W przedstawionych tekstach bohaterki przechwytyją narzędzia opresji, w tym wypadku dotyczące macierzyństwa i przekształcają je w źródło wyzwolenia. Mamy zatem do czynienia z queerową praktyką odzyskiwania – słów, zjawisk, praktyk – na własny użytek. Z queerową wizją świata współgra również przedstawianie ciąży i macierzyństwa jako konfrontacji z innością, która dynamizuje tożsamość i pozbawia ją oczywistości. Jak jednak pokazuje Nelson, „przechwytywanie”, „dynamizowanie” to założenia również mogące utracić wywrotowy potencjał, jeśli zacznie się je poddawać normom. Dla Nelson, a do pewnego stopnia także dla wspomnianych w pracy autorek, cięża i macierzyństwo potrafią skutecznie wymykać się tego rodzaju podporządkowaniom, między innymi dlatego, że dowartościowują „samiczość” – pierwiastek (kobiecy) egzystencji nadal podlegający bardzo silnej marginalizacji. Są to zatem doświadczenia, prowadzące do transgresji, a więc noszące w sobie pewien queerowy potencjał.

³⁶ Por. też Mrozik, dz. cyt., s. 190–191.

Katarzyna Lisowska

Faculty of Philology, University of Wrocław

ORCID: 0000-0002-2715-0370

Pregnancy and motherhood as a transgressive experience in contemporary Polish literature: A queer perspective

Summary

This article discusses a selection of texts by contemporary Polish feminist female authors who explore the transgressive and queer aspects of pregnancy and motherhood. The analysis, indebted to the observations of Maggie Nelson's essay *The Argonauts* (Polish transl. by K. Gucio, Wołowiec 2020), explore the ways in which Martyna Bunda, Izabela Morska, Barbara Klicka and Inga Iwasiów present motherhood as act of transgression and liberation from a reproductive control system. As a rule this type of discourse includes, the article notes, some elements of the illness narrative.

Key words

Contemporary Polish women writers – motherhood – pregnancy – queer – transgression – Martyna Bunda (b. 1975) – Izabela Morska (Filipiak, b. 1961) – Barbara Klicka (b. 1981) – Inga Iwasiów (b. 1963)

Słowa kluczowe

transgresja, queer, ciąża, poród, macierzyństwo

Bibliografia

- Badinter Elisabeth, 1998, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Liga Republikańska.
- Brach-Czaina Jolanta, 2018, *Szczeliny istnienia*, Warszawa: Wydawnictwo Dowody na Istnienie.
- Budrowska Bogusława, 2000, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- Bunda Martyna, 2017, *Nieczułość*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Derra Aleksandra 2017, *Meandry biologii płci. Badania feministyczne poza podziałem na sex i gender*, „Tekty Dru-gie”, nr 4, s. 13–35.
- Dominiak Łukasz 2012, *Urządzenie ciał, czyli władza w epoce biopolityki* (Michel Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium populacja*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2010, ss. 513. oraz M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, przeł. M. Herer, PWN, Warszawa 2011, s. 417), „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” t. 20 (1), s. 251–260.
- Filipiak [Morska] Izabela, 2006, *Absolutna amnezja*, Warszawa: tCHu.
- Foucault Michel, 2010, *Bezpieczeństwo, terytorium populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa: PWN
- Gajewska Agnieszka, 2004, „Macierzyństwo” – prezentacja pojęcia w dyskursie feministycznym w Polsce, [w:] *Gender – konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Rabid.
- Gawron Agnieszka, 2016, *Macierzyństwo. Współczesna literatura, kultura, etyka*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta, 2012, *Wstęp: Pożegnanie z Matką Polką?*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Universitas Varsoviensis.
- Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta, 2014, *Macierzyństwo*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś–Grodzka i in., Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Iwasiów Inga, 2014, *W powietrzu*, Warszawa: Wielka Litera.
- Kaliński Mateusz 2022, „Piszę w powietrzu, bo chcę szybko wrócić, zrobić, żeby nie było”. *Zdrój Barbary Klickiej jako powieść o traumie*, „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość”, nr 1(5), s. 1–21.
- Klicka Barbara, 2019, *Zdrój*, Warszawa: Wydawnictwo WAB – Grupa Wydawnicza Foksal.
- Kołodziejczyk B., 2014, *Cięża*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś–Grodzka i in., Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Kołodziejczyk B., 2014, *Poród*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś–Grodzka i in., Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Kotuła Dominika, 2020, „Teraz myślę, ale wcale nie”. *Zdrój Barbary Klickiej jako narracja maladyczna*, „Prace Literaturoznawcze” 2020, VIII, s. 101–113.

- Mizielińska Joanna, 2012, *Czy macierzyństwo jest już od zawsze heteroseksualne? Próba refleksji*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Universitas Varsoviensis.
- Mrozik Agnieszka, 2012, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa: Stowarzyszenie pro Cultura Litteraria, Instytut Badań Literackich PAN.
- Nelson Maggie, 2020, *Argonauci*, przeł. K. Gucio, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Rich Adrienne, 2000, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/transgresja> [data dostępu: 23.02.2024].
- Szyman Michał, 2023, *Kiedy ból przekracza granice tożsamości. Transgresyjny wymiar bólu we współczesnej literaturze polskiej, praca licencjacka napisana po kierunku dr Kamili Kowalczyk*, Instytut Filologii Polskiej UW, Wrocław 2023.
- Świerkosz Monika, 2014, *W przestrzeniach tradycji*, Warszawa: Stowarzyszenie pro Cultura Litteraria, Instytut Badań Literackich PAN.